

OTHMAR JAUERNIG

KILKA UWAG O CELU PROCESU CYWILNEGO

I. PRAWO MATERIALNE A PRAWO PROCESOWE CYWILNE

Stosunek prawa materialnego do prawa procesowego cywilnego od dawna stanowi uprzywilejowany przedmiot nauki procesowej i to nie tylko w Niemczech. Przyczyna tego stanu rzeczy jest łatwa do rozpoznania: bez prawa materialnego nie ma prawa procesowego. Tak więc istnieje pomiędzy nimi „egzystencjonalna zależność”, która powoduje, że zasadnicze normy procesowe dostosowane są do obowiązującego prawa materialnego. Istota tego stosunku przejawia się wyraźnie w celu postępowania procesowego. W niniejszym artykule autor zamierza przedstawić kilka uwag o celu procesu cywilnego i także odpowiednio o stosunku tego procesu do prawa cywilnego materialnego.

Pod pojęciem procesu cywilnego autor rozumie ustawowo unormowane postępowanie w spornych sprawach cywilnych przed sądami powszechnymi. To określenie wynika z § 13 ustawy o ustroju sądów RFN. Celem tego pojęcia jest odgraniczenie „procesu cywilnego” od innych unormowanych państwowych postępowań sądowych jak np. przed sądami administracyjnymi. Dla dalszych rozważań pojęcie procesu cywilnego nie będzie już jednak odgrywało większej, roli.

1. Piśmiennictwo w odniesieniu do celu procesu cywilnego wypełnia całe biblioteki. W RFN nieustanny spór na ten temat toczy się prawie bez wyjątku na gruncie obowiązującego prawa. W tym zakresie stawiane jest (tylko) pytanie, jaki cel spełnia współczesny proces cywilny, albo ma on do spełnienia. Ta pozytywistyczna powściągliwość badawcza wywołuje jednak wątpliwości. Oto przykład: jako zadanie dzisiejszego postępowania cywilnego wielokrotnie określa się ustalenie i urzeczywistnienie podmiotowego prawa prywatnego. Prawo podmiotowe było jednak w Niemczech w przeszłości, a także i dzisiaj bywa zwalczane, od czasu do czasu, jako wyraz liberalnego porządku prawnego już obalonego lub który należy obalić. Gdyby przyjąć zatem nieistnienie praw podmiotowych, to nasuwa się pytanie, jakiemu celowi ma wówczas służyć proces cywilny i przy pomocy jakich środków ma go osiągnąć?

2. Cel procesu cywilnego z prawnopolitycznego punktu widzenia.

Wstępne uwagi wskazują na to, że zadania procesu cywilnego można by rozpatrzeć w aspekcie prawnopolitycznym, a nie ograniczać się do badania go w świetle każdorazowo obowiązującego prawa. Gdy stawia się pytanie odnośnie do celu procesu przede wszystkim jako prawnopolistyczne, to wskazane jest, by odpowiedzi na nie szukać z punktu widzenia ustawodawcy, który zmierza do tego, by prawu materialnemu o określonej treści dać do dyspozycji odpowiednie, stosowne do postawionego celu normy postępowania.

Z pewnością jednak należy wykluczyć, by całościowe unormowanie postępowania można było wyprowadzić z ogólnie ujętego celu procesu. Co więcej, cel procesu określony przez obowiązujące prawo materialne wpływa tylko na niektóre istotne unormowanie procesowe, jak na to, czy i jak dalece mogą być przyznane stronom uprawnienia w zakresie rozporządzalności procesowej przy wszczęciu, przeprowadzaniu i zakończeniu postępowania. Z tym także ściśle wiąże się kwestia, czy i jak dalece prokurator w procesie cywilnym ma wystąpić obok albo zamiast strony jako powód, albo wnoszący środek zaskarżenia, a także to, czy sąd albo strony ponoszą odpowiedzialność za zebranie materiału procesowego.

II. PROCESOWE OKREŚLENIE CELU PROCESU CYWILNEGO

1. Na to, że nie można określić celu procesu przez rozważania procesowe oderwane od prawa materialnego, wskazuje najdosadniej określenie tego celu sformułowane przez Jamesa Goldschmidta w jego wielkiej monografii *Der Prozess als Rechtslage* z roku 1925¹. Goldschmidt uważał, że proces cywilny służy do „sprowadzenia prawomocności” tzn. do uzyskania prawomocnych wyroków. Tym samym proces w jego ujęciu nie jest środkiem do osiągnięcia pozaprocesowego celu, lecz staje się celem samym dla siebie.

Oczywiste jest, że takie określenie celu procesu nie ma dla ustawodawcy praktycznie żadnej wartości. Każde sądowe postępowanie, nie tylko proces cywilny, lecz również proces karny i administracyjny zmierzają przecież do zakończenia prawomocnym wyrokiem. Z tego względu określenie celu procesu przez Goldschmidta musi pozostać praktycznie bez następstw dla konkretnego ukształtowania prawa procesowego.

Teoria Goldschmidta jest wprawdzie obecnie o tyle pożyteczna, że odgranicza prawo procesowe od wpływów ideologicznych i tym samym wyłącza nadużywanie prawa procesowego dla celów politycznych². W ro-

¹ J. Goldschmidt, *Der Prozess als Rechtslage*, 1925, s. 151.

² W. Henckel, *Prozessrecht und materielles Recht*, 1970, s. 50.

zumieniu Goldschmidta proces cywilny i prawo procesowe miały być bowiem wolne pod względem ideologicznym, a zatem wolne od określonej ideologii. Dlatego też każda ideologia może z łatwością wyznawać cel procesu określony przez Goldschmidta. Wolność jednak pewnego punktu widzenia od wpływów ideologicznych nie chroni go od zajęcia przez ideologów i nie stanowi żadnej ochrony przed nadużywaniem go ze względów politycznych.

2. Jako „wolna od ideologii” i bez żadnych następstw dla danego postępowania procesowego, przedstawia się także ta teoria procesowa, według której celem każdego procesu cywilnego ma być ustalenie prawdy. Parzy takim ujęciu nie dostrzega się jednak tego, że prawnik, a szczególnie sędzia nie są historykami, dla których „wyjaśnienie przeszłych wydarzeń jest, a w każdym razie może być, celem samym dla siebie. W procesie natomiast „zbadać prawdę”, a mianowicie wyjaśnienie stanu faktycznego sprawy stanowi tylko wstęp do rozstrzygnięcia sędziowskiego.

Ustalenie prawdy w procesie cywilnym nie stanowi zatem nigdy celu samego dla siebie, lecz jest zawsze jedynie środkiem do celu. Środek musi być odpowiedni do celu, a nie odwrotnie. Dlatego też nie da się uzyskać ze środka żadnego zdania o celu procesowym. Ustalenie prawdy jako celu procesu jest zatem pustym hasłem bez jakichkolwiek następstw dla danego postępowania procesowego. Z tego też względu pomimo rzekomej równości i zbieżności celu procesu, istnieją w najwyższym stopniu różnicowane, odrębne ustawy dla procesu cywilnego, karnego i administracyjnego, nie tylko w RFN, lecz także w innych krajach.

III. URZECZYWISTNIENIE PRAWA PRZEDMIOTOWEGO LUB PODMIOTOWEGO JAKO CEL PROCESU CYWILNEGO

Według rozpowszechnionego poglądu celem procesu ma być urzeczywistnienie albo prawa podmiotowego, albo przedmiotowego porządku prawnego. W takim ujęciu cel procesu cywilnego określa się z punktu widzenia prawa materialnego i to jest słuszne. Warto zaznaczyć, że ze względu na współczesny proces cywilny w RFN spornym jest, który z tych celów nim rządzi. Spór ten w nowszej niemieckiej literaturze³ rozstrzygnięto w znaczeniu „nie tylko lecz także”, ponieważ między obu tymi celami nie ma w istocie żadnej sprzeczności.

To, że proces służy urzeczywistnieniu i sprawdzeniu się przedmiotowego porządku, prawnego, jest zarówno samo przez się zrozumiałe, jak i nic nie mówiące.

³ H. Gaul, *Zur Frage nach dem Zweck des Zivilprozesses*, Archiv für zivilistische Praxis, 1968, t. 168, s. 46 i nast.

Wzrastające w siły państwo z okresu kończącego się średniowiecza zakazuje jednostce stosowania samopomocy własnej. Prawo pięści zostało w zasadzie zabronione, a jednostka poddana prawu z reguły została zmuszona do dochodzenia swojego prawa przed sądem państwowym. Tak więc dzisiaj tylko proces cywilny stwarza jedyną praktyczną możliwość urzeczywistnienia i sprawdzenia się prawa przedmiotowego i to bez względu na konkretną treść materialnego porządku prawnego. To, czy uznane są w nim prawa podmiotowe, czy też nie, jest dla celu procesu „urzeczywistnienia i sprawdzenia się przedmiotowego porządku prawnego” obojętne. Tak widziana instytucja „procesu” może służyć obok urzeczywistnienia prawa przedmiotowego równocześnie także urzeczywistnieniu prawa podmiotowego.

IV. URZECZYWISTNIENIE PRAW PODMIOTOWYCH JAKO CEL PROCESU CYWILNEGO

Proces cywilny RFN zmierza według panującego poglądu w pierwszej linii do urzeczywistnienia praw podmiotowych. Jednak pojęciowe ujęcie tych praw sprawia zarówno teoretykowi prawa, jak i cywiliście znaczne trudności. Procesualista cywilny w tym względzie znajduje się w łatwiejszej sytuacji. Dla jego rozważań prawnoprocesowych wystarcza stwierdzenie, że prawami podmiotowymi są określone uprawnienia przyznane przez porządek prawny, które przysługują jednostce przede wszystkim w jej własnym interesie, tak że jednostka, i to jest szczególnie ważne, sama decyduje o tym, czy ma wykonać swoje prawo i czy zechce dochodzić je w procesie, czy też nie.

Jeżeli takie prawa podmiotowe mają być dochodzone w procesie cywilnym, to tym samym przed ustawodawcą powstaje konieczność dokonania pewnych podstawowych rozstrzygnięć nieodzownych dla właściwego ukształtowania postępowania procesowego, odpowiadającego jego celowi. Należy tu przede wszystkim rozstrzygnięcie o uprawnieniu jednostki do samodzielnego i według jej własnej woli decydowania o tym, czy wnieść powództwo dla dochodzenia jej twierdzonego prawa lub właściwy środek zaskarżenia. Odpowiednio do tego powód, czy skarżący musi mieć także możliwość odstąpienia od powództwa czy środka zaskarżenia bez wiązania go zezwoleniem sądu.

Swobodzie rozporządzalności powoda winna odpowiadać swoboda pozwanego w zakresie uznania żądania powoda, w ramach jego uprawnienia nakreślonego przez prawo materialne, zgodnie z autonomią woli. Podobnie musi konsekwentnie służyć obu stronom uprawnienie do załatwienia ich sporu na drodze ugody bez konieczności szukania pozwolenia sądu i obawy sądowego jej odrzucenia. Gdy zatem w procesie spór toczy się o prawo podmiotowe, to w następstwie ostatecznie strony w ramach ich

autonomii prywatnej odpowiedzialne są za przedstawienie materiału faktycznego sprawy (zasada sporności).

To, że prawo obowiązujące w RFN uznaje we wspomnianym wyżej znaczeniu prawo podmiotowe, jest «poza wątpliwością. Temu opisanemu stanowi rzeczy w zakresie prawa materialnego odpowiada ukształtowanie postępowania cywilnego wg ZPO w RFN.

V. OCHRONA INSTYTUCJI PRAWNYCH JAKO CEL PROCESU CYWILNEGO

1. W nowszych czasach wielokrotnie twierdzono w niemieckim piśmiennictwie cywilnoprawnym, że obowiązujące prawo chroni nie tylko prawa podmiotowe, lecz obok nich jako z nimi zrównane również i instytucje prawne. Jeżeli jest to jednak trafne, to wówczas celem procesu byłoby urzeczywistnienie praw podmiotowych i równocześnie ochrona danej odpowiedniej instytucji prawnej w znaczeniu „typowego stosunku społecznego unormowanego przez prawo przedmiotowe”⁴. Oba te cele nie mogą być jednak urzeczywistnione równocześnie. Prosty przykład może to wykazać. Instytucja prawna „własność” stanowi część materialnego porządku prawnego. Gdy ktoś jako właściciel domaga się w procesie wydania jego rzeczy, to wówczas dochodzi on swojego prawa podmiotowego, swojego roszczenia wydania własności (*rei vindicatio*). Bezsensowne byłoby przyjęcie, że występujący z powództwem właściciel ochrania równocześnie jako „funkcjonariusz ogólnego porządku prawnego”⁵ instytucję własności. Takie przyjęcie pozostałoby bez następstw podobnie jak twierdzenie, że proces ma na celu ochronę prawa podmiotowego i tym samym także przedmiotowego. Dlatego też ujmując sprawę dogłębnie trzeba stwierdzić, że proces może mieć na celu albo tylko ochronę praw podmiotowych, albo ochronę danej instytucji prawnej.

2. Z punktu widzenia podwójnego celu procesu konstrukcja „instytucji prawnej” okazuje się bezużyteczna. Jednakże nie można zaprzeczyć, że ze stanowiska prawnoprocesowego struktura materialnego porządku prawnego polegająca na wielości instytucji prawnych wykazuje znaczny pożytek. Porządek prawny musi i może przyznać jednostce nie tylko prawa podmiotowe. On nadaje jej także uprawnienia, które w zasadzie nie służą jej indywidualnemu interesowi, lecz dla ochrony danej instytucji prawnej. Ta różnorodność w prawie materialnym odbija się odpowiednio w różnorodności celu procesu. Kilka przykładów z prawa obowiązującego w RFN powinno o tym przekonać. Bigamista może zmierzać do unicestwienia swojego drugiego związku małżeńskiego przez wytoczenie

⁴ L. Raiser, *Summum ius, summum iniuria*, 1963, s. 148.

⁵ L. Raiser, *op. cit.*, s. 159.

powództwa o jego unieważnienie. To uprawnienie nie przysługuje mu ze względu na niego samego, nie jest ono zatem prawem podmiotowym w uprzednio przedstawionym znaczeniu. Służy ono raczej ochronie instytucji małżeństwa, dokładniej małżeństwa monogamicznego. Gdyby powierzono jedynie bigamiście i jego obu partnerom małżeńskim ochronę instytucji małżeństwa monogamicznego, to wówczas porządek prawny — *sit venia verbo* „z kozła uczyniłby ogrodnika”. Chodziłoby wówczas tylko o to, aby obejść zrzeczenie przeszkodę małżeństwa, jaką jest istnienie już zawartego związku małżeńskiego, a małżeństwo „we troje” «byłoby zawarte z wszystkimi następstwami prawnymi. Do tego nie może dopuścić państwo, które konstytucyjnie zagwarantowało ochronę małżeństwa monogamicznego (por. art. 6 ust. 1 ustawy zasadniczej RFN). Jako „funkcjonariusz ogólnego porządku prawnego” prokurator może wnieść powództwo o unieważnienie małżeństwa także bez, a nawet wbrew woli zainteresowanych (§ 24 ust. 1 ustawy małżeńskiej RFN). Z tego samego powodu wykluczone są w tych sprawach: uznanie pozwanego, zrzeczenie się powoda, ugoda i przyznanie. Gdy chodzi, jak w tym przypadku o interes publiczny (społeczny), to wówczas dostarczenie materiału procesowego, a więc faktycznych podstaw rozstrzygnięcia sprawy, nie może być pozostawione stronom. Wyjaśnienie stanu rzeczy w sprawach o unieważnienie małżeństwa stanowi zawsze zadanie publiczne, także wówczas gdy w procesie, co jest możliwe, nie bierze udziału prokurator, lecz tylko sami małżonkowie.

Szczegółne zainteresowanie wywołuje w związku z tym zmienna historia instytucji zaprzeczania pochodzenia dziecka z małżeństwa w Niemczech. Wskazuje ona jak chwiejny był ustawodawca pomiędzy przyznaniem prawa podmiotowego domniemanemu ojcu uprawnionemu do zaprzeczenia i samą ochroną instytucji prawnej. Wskazuje ona dalej na to, że prawa podmiotowe nie mają zawsze tego samego zakresu, lecz mogą być ograniczone z bezpośrednimi skutkami w prawie procesowym.

BGB początkowo (tzn. w 1900 r.) pozostawiło zaprzeczenie pochodzenia dziecka z małżeństwa wyłącznie mężowi matki dziecka. Nie było wówczas uprawnienia prokuratora do wytoczenia takiego powództwa. Prawo domniemanego ojca do zaprzeczenia pochodzenia dziecka mogło być zatem określone jako prawo podmiotowe: dochodzenie tego prawa polegało wyłącznie jego woli. Z drugiej strony interes dziecka domagał się zachowania jego statutu rodzinnego. W interesie publicznym (społecznym) leżało także to, by podtrzymać na ogół pewniejsze roszczenia alimentacyjne przeciwko znanemu domniemanemu ojcu, a z drugiej strony zapobiec żądaniom kierowanym do opieki społecznej. Dlatego też ustawodawca ustanowił, że z urzędu uwzględniać wolno było tylko te fakty, które przemawiają za pochodzeniem dziecka z małżeństwa. Tylko zatem w odniesieniu do faktów wzmacniających twierdzenie o pochodzeniu dziecka z małżeństwa obowiązywała zasada inkwizycyjności. Natomiast

w odniesieniu do okoliczności uzasadniających powództwo o zaprzeczenie pochodzenia dziecka obowiązywała praktycznie zasada sporności.

Ten stan prawny zmienił się zasadniczo w 1938 r. Celem powództwa o zaprzeczenie nie było już urzeczywistnienie prawa podmiotowego domniemanego ojca, lecz ustalenie pochodzenia dziecka zgodnie „z krwią”. Od tego czasu proces cywilny służył zatem w tym zakresie urzeczywistnieniu i sprawdzeniu się części przedmiotowego porządku prawnego, a mianowicie instytucji prawnej „pochodzenia zgodnego z krwią” (*blutmässige Abstammung*). Dlatego też nie można było pozostawić wyłącznie w rozporządzeniu domniemanego ojca uprawnienia do dochodzenia ustalenia rzeczywistego pochodzenia dziecka. Swoboda w zakresie rozporządzalności mogła być bowiem przyznana tylko dla urzeczywistnienia prawa podmiotowego, ale już nie wtedy, gdy chodziło o « urzeczywistnienie i sprawdzenie się danej instytucji prawnej. Dlatego też w 1938 r. wprowadzono uprawnienie prokuratora do wytoczenia powództwa i konsekwentnie uzupełnione przez nieograniczone wyjaśnienie sprawy z urzędu. Tak więc od tego czasu także w odniesieniu do faktów uzasadniających zaprzeczenie pochodzenia dziecka z małżeństwa obowiązywała zasada inkwizycyjności. Ten stan prawny, choć na zmienionej podstawie ustawowej, utrzymuje się również w NRD. Natomiast ustawodawca w RFN powrócił w 1961 r. do dawnego stanu prawnego: zniesiono uprawnienie prokuratora do wytoczenia powództwa o zaprzeczenie pochodzenia dziecka z małżeństwa i tylko fakty przemawiające za jego pochodzeniem z małżeństwa mogą być wyjaśnione z urzędu. Dla uzasadnienia tych zmian ustawowych przytaczano to, iż tym samym znów w większym stopniu uczyniono zadość wymogom prywatnej sfery rodziny i jej ochrony niż to miało miejsce dotychczas. Było to także odwrotem od totalnego obłożenia obowiązkami (*Inpflichtnahme*) jednostki i rodziny w autorytatywnym państwie, które leżało także u podstaw zmian ustawodawczych z 1938 r.

Z tych rozważań wypływa następujący wniosek: jeżeli prawo materialne nie przyznaje jednostce żadnego prawa podmiotowego, lecz tylko uprawnienie, które służy przede wszystkim dla ochrony danej instytucji prawnej jako części prawa przedmiotowego, to wówczas tej funkcji ochronnej odpowiada także cel procesu cywilnego. Jeżeli prawo materialne zna takie uprawnienia obok praw podmiotowych, to wówczas proces cywilny musi zmierzać do różnych celów odpowiednio do jego przedmiotu. Zewnętrznie jednolite postępowanie procesowe musi zatem przewidywać odpowiednio zróżnicowane jego rodzaje w postaci postępowań odrębnych. Należy przy tym zwrócić uwagę na to, że wyprowadzony z prawa materialnego cel procesu, a mianowicie sprawdzenie się i urzeczywistnienie danej instytucji prawnej, tylko wtedy może być osiągnięty, jeżeli państwo może wywierać bezpośredni wpływ na wszczęcie i przeprowadzenie postępowania procesowego. Zwykłym środkiem, do tego jest usta-

nowienie prokuratora jako powoda w procesie cywilnym. Ściśle z tym wiąże się zasada nie ograniczonego wyjaśniania sprawy z urzędu. W procesie cywilnym RFN widzimy prokuratora jako powoda, czyli w charakterze rzeczywistej strony procesowej tylko wyjątkowo, a mianowicie tam, gdzie proces cywilny służy dla sprawdzenia się i urzeczywistnienia instytucji prawa materialnego w znaczeniu przedmiotowym i to bez, a nawet wbrew woli objętych nią podmiotów.

VI. OCHRONA INSTYTUCJI PRAWA PRZEDMIOTOWEGO JAKO CEL PROCESU CYWILNEGO

Na tle powyższego zainteresowanie wywołuje zagadnienie ogólnego uprawnienia prokuratora do wytoczenia powództwa.

Takie uprawnienie służy mu, jak wiadomo, już od dawna w ZSRR. W Polsce znane jest ono od czasu reformy k.p.c. z 1950 r. i zostało przyjęte w art. 7 k.p.c. z q 1964 r. Zagadnienie, jaka rola przypada prokuratorowi w procesie cywilnym, czy jest on tym rzeczywistym powodem, czy też działa on tylko za właściwą stronę procesową, można w tych rozważaniach pominąć⁶.

Uwagi godna wydaje się wypowiedź Wengerka⁷, że celowość szerszego udziału prokuratora w procesie cywilnym wywołuje zastrzeżenie w polskiej nauce procesu cywilnego. Nie bez znaczenia jest także jego dalsze stwierdzenie, iż prokurator nie występuje zbyt często w procesie cywilnym. Stwierdzony tu rozdzźwięk pomiędzy „prawem” a „praktyką” zasługuje na uwagę.

Warto zatem ponownie zwrócić uwagę na teoretyczne podstawy ogólnego uprawnienia prokuratora do wytoczenia powództwa. Pomocnym tu może być rzut oka na dyskusję w sprawie reformy postępowania cywilnego, która była przeprowadzona w NRD przed wydaniem nowej ZPO z 1975 r. Ustawa procesowa (ZPO) w NRD nie zna ogólnego uprawnienia prokuratora do wniesienia powództwa. Jest on uprawniony do wytoczenia powództwa tylko w przypadkach przewidzianych w ustawie. Poza tym może on współdziałać w każdym zawisłym postępowaniu i wnosić środki zaskarżenia (§ 7 ZPO NRD). Powództwo prokuratora jest np. przewidziane w sprawach o unieważnienie małżeństwa (§ 35 ust. 2 kodeksu rodzinnego NRD z 1965 r.). W tym zakresie nie ma zatem żadnej różnicy w stosunku do stanu prawnego w RFN. Dalej prokurator może, jak już wspomniano, wnieść powództwo o zaprzeczenie pochodzenia dziecka z małżeństwa (§ 61 ust. 1 k.r. NRD). Prawo do wytoczenia powódz-

⁶ W odniesieniu do tego spornego zagadnienia por. E. Wengerek, *Über den Stand des Zivilprozesses und der Zivilprozesslehre in Polen*, Zeitschrift für Zivilprozess, 1959, t. 72, s. 153.

⁷ E. Wengerek, op. cit., s. 153.

stwa przysługuje ponadto prokuratorowi we wszystkich sprawach z zakresu prawa pracy (§ 304 kodeksu pracy NRD z 1977 r.).

Odrzucenie w ZPO NRD ogólnego uprawnienia prokuratora do wytoczenia powództwa jest szczególnie godne uwagi nie tylko z tego względu, że pozostaje w przeciwieństwie do sytuacji prawnej, w innych państwach socjalistycznych łącznie z Polską. Przede wszystkim ujawnia się tu pouczający, ciekawy antagonizm: z punktu widzenia prawa materialnego uprawnienie prokuratora wydaje się być nieodzowne, natomiast ze strony prawa procesowego uprawnienie to napotyka nieoczekiwane przeszkody.

W NRD nie mówi się o ochronie praw podmiotowych w znaczeniu przedstawionym przez autora. Wprawdzie doktryna w NRD posługuje się tym pojęciem⁸, lecz rozumie je, inaczej niż w RFN, już choćby z tego powodu, że wychodzi ona z zasadniczej identyczności interesów jednostki i ogółu. Ta domniemana zgodność interesów jednostki z wymogami społecznymi stanowi *expressis verbis* podstawę kodeksu cywilnego NRD z 1975 r. (ustęp 5 preambuły).

Pozycja prawna przyznana obywatelowi NRD ujęta została w charakterystyczny sposób z punktu widzenia jego odpowiedzialności wobec społeczeństwa przy wykonywaniu wszystkich związanych z nią uprawnień⁹. Z takiego ujęcia prawa cywilnego i z unormowanych w NRD praw i obowiązków wypływa nieodzownie wymóg co do ogólnego uprawnienia prokuratora do wytoczenia powództwa. Wpływ prawa materialnego na kształtowanie postępowania cywilnego w tym punkcie został w toku dyskusji nad reformą ZPO w NRD szczególnie wyraźnie przedstawiony przez; Müllera i Rodiga¹⁰. Według tych autorów nie do pogodzenia z istotą socjalistycznego prawa cywilnego jest to, by uważać je jako prawne unormowanie „sfery prywatnej” albo jako zbiór norm dla „autonomicznych podmiotów prawnych”, dla którego urzeczywistnienia państwo wkracza tylko wtedy, gdy tego wyraźnie żąda obywatel albo inny podmiot prawny. W zasadzie obywatel bowiem sam będzie decydował o tym, czy wytoczyć powództwo lub go zaniechać. Przyznanie mu wyłącznego uprawnienia byłoby jednak przede wszystkim sprzeczne i absurdalne w tych przypadkach, w których zrezygnowanie z pomocy państwa w zakresie sądowego wyjaśniania sprawy naruszałoby jedność interesów jednostki i ogółu.

⁸ Par. H. Püschel, *Die Pflicht zur verantwortungsbewussten Rechtsausübung als Grundsatz des ZGB*, Neue Justiz 1976, z. 8 s. 232.

⁹ Por. H. Püschel, *Konzeptionelle Frage des Entwurfs eines Gesetzes über das gerichtliche Verfahren in Zivil — Familien — und Arbeitsrechtssachen*, Neue Justiz 1970, z. 6, s. 166 oraz H. Püschel, *Die Pflicht*, jak w przypisie 8, s. 232 i nast.

¹⁰ F. Müller, E. Rodig, *Das Klagerecht des Staatsanwalts eine Garantie der sozialistischen Gesetzlichkeit und der Rechte der Bürger*. Staat und Recht 1970, z. 12, s. 1970 i nast.

Przeciwko wprowadzeniu ogólnego uprawnienia prokuratora do wytoczenia powództwa podnoszono jednak w NRD zastrzeżenia także przed wydaniem nowej ZPO. Te zastrzeżenia zostały uwzględnione przez ustawodawcę NRD. Tak jak to widzi autor, opierają się one ostatecznie na zrozumieniu, że zakończone wyrokiem postępowanie sądowe może nie odpowiadać w pełni głoszonemu zasadom socjalistycznego wymiaru sprawiedliwości. Przyczyny tego zjawiska są złożone.

Na pierwsze miejsce działalności sądów w procesie cywilnym w NRD wysuwa się oddziaływanie wychowawcze na strony dla przestrzegania socjalistycznej praworządności, tzn. ich wychowanie w kierunku postaw społecznie pożądanых. Wg Kellnera, dla tego celu sądy posługują się metodami przekonania i przymusu, które przenikają się wzajemnie¹¹. Püschel zaś oświadcza, że zadaniem sądu jest dopomóc stronom w przeciążaniu występujących między nimi konfliktów w poczuciu ich własnej odpowiedzialności, znaleźć trwałe sposoby usunięcia przyczyn powodujących naruszenie prawa i kształtować ich społeczne stosunki według zasad socjalistycznego współżycia społecznego¹². Z powodu zasadniczej zgodności interesów stron i sądów — interesów jednostki i ogółu — nowy socjalistyczny proces cywilny nie znajduje swojego odpowiedniego zakończenia w wyroku, chyba że jest to obowiązkowo nakazane, jak rap. w procesie o rozwiązanie małżeństwa. Konieczność wydania wyroku świadczy jedynie o tym, że strony pozostają przy swoich sprzecznych stanowiskach ze względu na swoje interesy i dlatego same nie są w stanie uregulować swojego stosunku w poczuciu własnej odpowiedzialności na podstawie jedności interesu jednostki i ogółu. Na pierwszy plan działalności sądu ma wysuwać się bowiem nie wydanie wyroku, lecz załatwienie każdorazowego przypadku spornego w drodze pojednania, pogodzenia stron wymagającego sądowego zatwierdzenia przez wciągnięcie do protokołu sądowego (§ 46 ZPO NRD)¹³. To, że w pojednaniu, pogodzeniu stron leży podstawowy cel całego postępowania, pozwala wątpić w sens ogólnego uprawnienia prokuratora do wytoczenia powództwa. Prokurator może bowiem tylko żądać wydania wyroku sądowego, lecz nie może zmusić do pojednania przekornych upartych stron procesowych. Co ostatecznie jednak zadecydowało o takim rozwiązaniu ustawowym w NRD, pozostaje niejasne. Dla niniejszych rozważań interesujący jest już sam fakt. Nasuwa się bowiem pytanie, czy zaniechanie ustawodawcy w NRD odnośnie do uprawnienia prokuratora prowadzi do absurdu (ad absurdum) wyżej przedstawiony pogląd, według którego prawo materialne określa cel procesu i jego najważniejsze zasady procesowe. Do pod-

¹¹ H. Kellner, *Die mündliche Verhandlung*, Neue Justiz 1970, z. 6, s. 170.

¹² H. Püschel, *Konzeptionellen Fragen*, s. 165.

¹³ H. Kellner, *Die mündliche Verhandlung*, s. 170 oraz W. Strasberg *Erfahrungen bei der Anwendung der neuen Wirksamkeit des sozialistischen Rechts*, Neue Justiz 1977, z. 12, s. 355 i 358.

stawowych zagadnień należy tu także to — jak już powiedziano na wstępie — czy i w jakim zakresie prokurator ma być uprawniony w procesie cywilnym do samodzielnego wytoczenia powództwa. Autor uważa, że stan prawny w NRD nie podważa jego zapatrywań, lecz przeciwnie raczej je potwierdza. Gdyby jednostki wykonywały swoje prawa i obowiązki zgodnie z założeniami socjalistycznej praworządności, to wówczas zbędny byłby sąd oraz proces cywilny i prokurator. Lecz taki stan rzeczy nie jest jeszcze bliski także w socjalizmie. Dlatego ideologiczny postulat wprowadzenia ogólnego prawa prokuratora do wytoczenia powództwa opiera się przede wszystkim na tym, że bez włączenia prokuratora nie można dziś jeszcze w pełni urzeczywistnić socjalistycznej praworządności. Inaczej zapatruje się na to doktryna socjalistycznego procesu cywilnego w NRD, która uważa, że celem jest pojednanie stron zgodnie z zasadami prawa socjalistycznego, a więc takie ich zachowanie się, choćby nawet pod wpływem sądu, jakiego one właśnie nie przestrzegały przed procesem. Tym sposobem, zdaniem autora, przykłada się do zachowania się stron różne miary oceny z punktu widzenia materialno-prawnego i procesowo-prawnego. Ta odrębność a nawet sprzeczność wyjaśnia, dlaczego ZPO NRD nie zna ogólnego prawa prokuratora do wytoczenia powództwa, choć domaga się tego socjalistyczne prawo materialne.

VII. NOWE POGLĄDY NA CEL PROCESU CYWILNEGO

Powyższe wywody dają okazję do dalszych, końcowych już uwag. W RFN niedawno, choć wprowadzie tylko pojedynczo i odosobniono-, podjęto zagadnienie celu współczesnego procesu cywilnego. Jako podstawowy, godny do osiągnięcia, cel procesu, uważa się (podobnie w NRD, lecz bez powołania się na tamtejszy stan prawny) pojednanie stron, ugodowe zakończenie sporu¹⁴. Hasło brzmi zatem „pojednać zamiast sądzić”. Tym samym cofnięty zostaje jednak rozwój historyczno-prawny, gdyż historycznie rozjemca wyprzedzał sędziego. Wyraźne jest to dziś w toku postępowania procesowego. Wprowadzie wg § 279 ZPO RFN sąd powinien w każdym stadium postępowania dążyć do ugodowego zakończenia sporu, lecz wg § 278 ust. 2 ZPO RFN postępowanie dowodowe powinno mieć miejsce dopiero po przeprowadzeniu rozprawy. Oznacza to, że pierwsza próba zawarcia ugody winna nastąpić zanim spór będzie rozpoznany metodami procesowymi. W tym stadium sędzia działa jako pośrednik w sporze, a zatem jako rozjemca. Tym samym jednak ugoda (pojednanie stron) nie staje się wbrew sporadycznie w RFN wyrażanym poglądom

¹⁴ Por. F. Baur, *Współczesne przemiany w procesie cywilnym*, Państwo i Prawo 1973, z. 3, s. 70.

— podstawowym i zasadniczym celem procesu. Autor uważa, że głównym celem procesu pozostaje rozstrzygnięcie przez wydanie wyroku i tak to musi już być, w każdym razie tak długo, jak długo prawo materialne przyznaje podmiotom prawnym uprawnienia, o istnieniu lub nieistnieniu których w spornym przypadku można rozstrzygnąć „tak” lub „nie”. Kto jednak w ugodzie stron dopatruje się głównego celu postępowania, ten nie traktuje już procesu cywilnego jako „środka do ustalenia prawa materialnego” ((Franz Klein). Można obawiać się, że za takimi poglądami w odniesieniu do celu postępowania procesowego kryją się także zamysły co do całkowicie innego ukształtowania prawa materialnego.

Z języka niemieckiego tłumaczył Józef Sobkowski

EINIGE BEMERKUNGEN ÜBER DAS ZIEL ZIVILPROZESSES

Zusammenfassung

Ohne materielles Recht gibt es kein Prozessrecht. Daher sind die Regeln des Prozessrechts auf das (jeweilige) materielle Recht bezogen. Die Art und Weise dieser Beziehung wird deutlich im Zweck des Prozesses. Es wird für den Zivilprozess und das materielle Zivilrecht dargelegt:

Ausgangspunkt ist nicht das bestimmte Recht eines bestimmten Landes, sondern eine rechtspolitische Überlegung: Gewisse Grundentscheidungen im materiellen Zivilrecht sind vom Gesetzgeber zu beachten, wenn er eine diesem Recht entsprechende Prozessordnung schaffen will. Gewährt das materielle Recht dem Einzelnen um seiner selbst willen und allein in seinem Interesse eine „Befugnis“, so handelt es sich um ein „subjektives Recht“. Dient der Zivilprozess der Durchsetzung solcher subjektiven Rechte, so muss es allein dem Einzelnen überlassen bleiben, ob er Klage erheben will oder nicht. Mit diesem Zweck des Prozesses ist ein Klagerecht des Staatsanwalts unvereinbar. Anders sieht es aus, wenn dem Einzelnen eine Befugnis nicht allein oder nicht zumindest primär in seinem (privaten) Interesse zusteht, sondern alleine oder in erster Linie, um die objektive Rechtsordnung im ganzen oder einen Teil davon (die „Rechtsinstitution“) durchzusetzen. Hier ist ein Klagerecht des Staatsanwalts gerechtfertigt, jedenfalls konsequent. Daraus folgt zugleich, dass im Zivilprozess nicht gleichzeitig ein subjektives Recht des Einzelnen und die objektive Rechtsordnung durchgesetzt werden kann: Die Durchsetzung der objektiven Rechtsordnung muss auch gegen den Willen des Einzelnen möglich sein, die Durchsetzung eines subjektiven Rechts ist es dagegen nicht. Diese These wird an Beispielen aus dem Recht der Bundesrepublik Deutschland und der DDR untersucht. Es wird auch auf das allgemeine Klagerecht des Staatsanwalts eingegangen.